Nr. 32 Nakład 2000 egz. Wtorek, dnia 17 marca 1931. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Zatruta atmosfera.

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie na niezdrowe stosunki, jakie w okresie pomajowym wytworzyły się w życiu publicznem Polski dzięki osławionym metodom sanacyjnym. Przytaczaliśmy rozliczne dowody na istnienie tej zatrutej atmosfery, której wyrazem były wybory ostatnie, Brześć i sejmowe hocki-klocki jedynkowej większości. Napiętnowaliśmy zapowiedzi „popielców politycznych", „rozstrzelań i stosów" oraz przyszłych „epizodów", które mają być podobne do ostatnich, a głośnych na świat cały wypadków, zaczerpniętych z ducha wschodu, a przeciwnych chrześcijańskiej moralności i zasadom zachodniej, rzymskiej cywilizacji.

Wielu sądziło, że smutne te fakty są naprawdę przemijającemi tylko „epizodami", że już się one więcej nie powtórzą, że nastąpi nareszcie raz uzdrowienie tej zatrutej atmosfery, jaką większość sanacyjna wytworzyła i w sejmie i w kraju całym. Tymczasem wypadki, zaszłe na wtorkowem posiedzeniu Sejmu jaskrawo temu przeczą i nadzieje zdrowej części społeczeństwa grzebią na długo, świadcząc jednocześnie zupełnie wyraźnie, że BB. i jego przywódcy są do szpiku przeżarci trucizną wschodu.

Groźby, rzucane przez sanacyjnych mówców pod adresem opozycji i jej przedstawicieli są wyraźnym potwierdzeniem tego, cośmy tylekroć stwierdzali, że istotna twórcza praca dla państwa z BB. i przez nie jest niemożliwą, groźby te, stale się powtarzające, są cynicz na prowokacją ogółu zdrowego społeczeństwa polskiego, dokonywaną notorycznie przez dzisiejszych przedstawicieli władzy.

Ostatnio pos. Miedziński z B. B. groził opozycji, że „doczeka się jeszcze gorszej pozycji, niż to bywało dotychczas", a „osławiony" poseł Kleszczyński, który to ubolewał, że „w Brześciu mało bili", pozwolił sobie na grożenie Brześciem ks. posłowi Łosińskiemu, jednemu z najbardziej zasłużonych działaczy na Pomorzu i wśród Kaszubów, który przez lat 17 walczył w sejmie pruskim w obronie ludności polskiej nad morzem i w obronie polskości Kaszubów.

Fakty te wywołały oburzenie w sejmie i wśród szerokich warstw społeczeństwa, przejmując serca dobrych patrjotów głębokim bólem. Sanacja zatruła współczesne życie polityczne Polski azjatyckiemi, wcale niepolskiemi i niezgodnemi z kulturą zachodu metodami swemi, a nie nastaną stosunki zdrowe i nie stanie życie Polski na właściwym wysokim poziomie, dopóty, dopóki „sanacja" nie zcześnie. W imię więc oczyszczenia niezdrowej atmosfery, jaka nad nami cięży od 4 przeszło lat, zwalczać należy obóz sanacyjny wszelkiemi sposobami i środkami. Im wcześniej sanacja runie, im wcześniej zwycięstwo będzie nasze, tem lepiej dla Polski i jej przyszłości, która musi być wielką i promienną.

Zniesienie cenzury w Hiszpanji.

Madryt, 16. 3. (Radjo).

Rząd hiszpański ogłosił dekret znoszący cenzurę z dniem 22 bm. Przywrócono wszelkie przewidziane konstytucją gwarancje wolności prasy.

Zjednoczenie stronnictw ludowych.

Nowa organizacja nosi nazwę Stronnictwo Ludowe.

Warszawa, 16. 3. (tel. wł.)

Wczoraj odbył się tu zjazd partyj ludowych Piasta, Wyzwolenia i Str. Chłopskiego, na którem dokonało się ostateczne połączenie tych stronnictw.

Przybyło przeszło 150 delegatów; obradom przewodniczył pos. Witos. Referat programowy wygłosił pos. Kiernik, statut organizacyjny omówił poseł Wrona.

102 głosami przeciw 65 przyjęto dla nowej organizacji nazwę Stronnictwo Ludowe. Uchwalono zwołać kongres, któremu przewodniczyć będzie poseł Malinowski. Prezesem Rady Naczelnej obrano Witosa. Do Komitetu Wykonawczego, który się sam ukonstytuuje wybrani zostali z dawn. Piasta posłowie Kiernik, Rataj, Rożek, Michalkiewicz, z Wyzwolenia: Bagiński, Putek, Smoła, Woźnicki, ze Str. Chłopskiego: Czerwiński, Waleron, Wrona, Zaleski.

Dalej wybrano komisję kontrolującą i sąd partyjny. Uchwalono rezolucję, stwierdzającą dokonanie się zjednoczenia stronnictw ludowych i uchwalono ogłosić manifest polityczny. Zjazd uchwalił **hołd** więźniom brzeskim; posłance Kosmowskiej, pos. Dąbskiemu i wszystkim aresztowanym w czasie walki wyborczej.

Obrady zakończono odśpiewaniem Roty i „Gdy naród do boju".

Urzędnicy protestują przeciw obniżaniu poborów.

oraz przeciw nowej ustawie emerytalnej.

W sprawie obniżenia płac, walne zgromadzenie Stow. Urzędników Skarbowych w Warszawie. uchwaliło następującą rezolucję: Walne zgromadzenie stołecznego koła okręgowego S. U. S. stwierdza, że pracownicy skarbowi nigdy nie uchylili się od podtrzym. równowagi budżetowej państwa kosztem swoich skromnych zarobków, ze względu jednak na obecne wyjątkowo ciężkie położenie materjalne, ogół urzędników państwowych w szczególności zaś urzędników skarbowych, których uposażenia są niższe od zarobków urzędniczych w innych resortach oraz z powodu systematycznego wzrostu zadłużania się urzędników. Walne zgromadzenie przeciwstawia się jak najusilniej zamierzonej w chwili obecnej redukcji płac urzędniczych".

W sprawie zabezpieczenia emerytalnego, walne zgromadzenie domaga się, by nowelizacja ustawy emerytalnej pod żadnym pozorem nie pogarszała obecnego stanu rzeczy, a w szczególności walne zgromadzenie **protestuje** kategorycznie przeciwko projektowanej w art. 2-im noweli do ustawy emerytalnej, rewizji już dokonanych wymiarów emerytalnych, a zwłaszcza przeciwko kwestjonowaniu zaliczonych już do wysługi emerytalnej lat pracy zawodowej, jak również apeluje, by w nowej ustawie emerytalnej zabezpieczyć ciągłość ubezpieczenia emerytalnego.

Zwycięstwo młodzieży narodowej w stolicy.

Prezesami Bratniej Pomocy Uniwersytetu i W. S. H. kandydaci narodowi.

Warszawa, 16. 3.

Walne zebranie Bratniej Pomocy studentów Uniw. Warsz. rozpoczęło się wczoraj w hall'u i szatni gmachu uniwersyteckiego. Zgodnie z uchwałą Senatu służbę porządkową pełniło 100 akademików — mężów zaufania różnych ugrupowań.

Przewodniczącym zebrania wybrany został kandydat młodzieży narodowej Chęciński, który otrzymał 649 głosów przeciw 247 oddanym na kandydata młodzieży sanacyjnej i ludowej Rutkiewicza. Po ogłoszeniu wyniku głosowania młodzież sanacyjna zaczęła się awanturować, lecz została uspokojona przez służbę porządkową. Po godz. 7 zaczęto omawiać sprawozdanie roczne, o godz. 2-ej odbyły się wybory zarządu.

Prezesem wybrany został kandydat młodzieży narodowej **Kurcjusz**, który otrzymał 759 głosów, przeciw 232 głosom, jakie padły na kandydata sanacji.

Wczoraj odbyło się również walne zebranie Bratniej Pomocy W. S. H. Prezesem wybrany został kandydat młodzieży narodowej Mietliński 420 głosami; kandydat sanacji otrzymał 282 głosy.

Ukraińcy a Be-Be.

Sanacja nie ma szczęścia.

Klub ukraiński wydał następujący komunikat:

— Wobec notatki „Gazety Polskiej" i innych czasopism do komunikatu Undo o rozmowie posłów ukraińskich w prezydjum BB., wynikłej z ich interwencji w sprawie zwolnienia uwięzionych posłów ukraińskich i t. zw. pacyfikacji, strona ukraińska kategorycznie **zaprzecza**, jakoby wyżej nazwany komunikat z jakiegoś powodu „wywołał zdziwienie" wśród posłów ukraińskich, ze względu na przedmiotem ich „jakichś wymówek". W sprawach ujętych tym komunikatem panuje nie tylko plan jednomyślny w klubie ukraińskim, lecz i całkowita **zgodność wszystkich** członków klubu w prezydjum Undo.

Ponadto nieoficjalnie poinformowały sfery ukraińskie prasę, iż klub Undo zajął wobec wysuniętych przez prezydjum BB. żądań o złożeniu deklaracji **lojalności** oraz cofania skarg z Ligi Narodów **stanowisko odmowne** ze względu na to, iż klub ukraiński w myśl kilkakrotnych swoich oświadczeń w Sejmie i Senacie uważa, iż ludność ukraińska i dotychczas lojalnie spełniała swe obowiązki obywatelskie wobec państwa.

Co się zaś tyczy **wycofania skargi** z Ligi Narodów, reprezentacja ukraińska stanęła na stanowisku, iż o tem mowy **być nie może** tak samo, jak nie może być mowy o anulowaniu przez rząd akcji **pacyfikacji** we wschodniej Małopolsce, do której wymieniona skarga się odnosi.

Uwaga redakcji: O poufnych rozmowach przywódców Be-Be z Ukraińcami krążyły różne pogłoski. Obecnie okazuje się, że Ukraińcy znowu zakpili z sanatorów, wyzyskując ich naiwność.

Aresztowanie komunistów.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie przy ul. Ząbkowskiej 19 zjazd rozszerzonego plenum centralnego wydziału zawodowego partji komunistycznej.

Na salę obrad wkroczyła policja i aresztowała zebranych.

Spis ludności w Polsce.

Drugi powszechny spis ludności w Polsce odbędzie się w dniu 9 grudnia 1931 r.

Nabieranie „na zmianę".

Do kasy skarbowej w Kowlu zgłosił się jakiś osobnik, prosząc o wymianę na drobne 10-ciu banknotów 100-złotowych. Naczelnik kasy zmienił banknoty te na 20 pięćdziesięciozłotówek. Nieznajomy osobnik prosił jednak o wymianę na drobniejsze, a gdy kasjer odmówił, odebrał swe 10 banknotów 100-złotowych, zwracając jednocześnie 50-złotowe i zaraz wyszedł. Okazało się, iż w zwróconych pieniądzach brak było 7-miu banknotów 50-złotowych.

Niespokojna skorupa ziemska.

W okolicy Chatelard w Sabaudji w dalszym ciągu obsuwa się ziemia. Przeszło 300 robotników pracuje nad zmienieniem kierunku obsuwającej się ziemi, która obecnie utorowała sobie cztery łożyska. Poszczególne domy i wioski zostają pośpiesznie ewakuowane.

Na wyspie greckiej Leukada zapadła się ziemia na przestrzeni 6000 m. kw. Obsuwanie się ziemi trwa w dalszym ciągu obejmując już bliskie okolice wioski Aghios — Potros.

W Guatemali w okolicy Amatitlan od miesiąca dają się odczuwać dłuższe wstrząsy podziemne. W dniu 12 bm. wstrząsy te wzmogły się, powodując szkody w pobliskich miejscowościach. W dniu wczorajszym w Amatitlan stwierdzono 60 wstrząsów.

Dalsze osuwanie się ziemi.

Paryż, 16. 3. (Radjo).

Osuwanie się ziemi w okolicy Chatelard trwa w dalszym ciągu; musiano ewakuować jeszcze dwie gminy, którym grozi nieuchronna zagłada. Dotychczas ewakuowano ogółem pięć gmin. Wszelkie wysiłki inżynierów ujarzmienia olbrzymich mas ziemi okazały się bezowocne.

Dwoje ludzi pod lodem.

W rzece Horyn (wojew. łuckie) znaleziono zwłoki Jana Magdysza i Stefanji Niedźwiedziowej, pochodzących ze wsi Borszczówka pow. krzemienieckiego. W tem samem miejscu znaleziono również parę martwych koni zaprzężonych w sanie. Jak się okazało, wymienieni powracając wieczorem z sąsiedniej wsi do Borszczówki przez rzekę Horyn. wskutek załamania się lodu, wpadli do niej i pośrodku utonęli.

Śmierć grasuje w kopalniach.

W kopalniach Śląska Opolskiego zdarzyły się w tych dniach dwa wypadki górnicze. Na kopalni „Castellengo" w Bytomiu zasypany został obrywającym się węglem górnik Bodynek, ponosząc śmierć na miejscu, a na kopalni „Sosnica" przygnieciony został wózkami, naładowanemi węglem, Pliszczek.

Zamach na dyplomatę Sowietów.

Tokjo, 16. 3. (Radjo).

Wczoraj na radcę handlowego poselstwa sowieckiego Anikiejewa dokonano zamachu. Kiedy Anikiejew wychodził z mieszkania jakiś osobnik strzelił do niego kilkakrotnie i ranił go dość ciężko. Sprawca zdołał ujść.

Nie w Genewie a w Lozannie?

Londyn, 16. 3. (Radjo).

Paryski korespondent „Daily Tel" donosi, że Briand miał się opowiedzieć za Lozanną, jako miejscem przyszłej konferencji rozbrojeniowej w r. 1932, istnieje bowiem obawa, że Genewa nie pomieściłaby kilku tysięcy uczestników konferencji w ciągu kilku miesięcy.

Czuj duch!

Akcja Katolicka na front w obronie chrześc. charakteru małżeństwa.

II.

Ostatnio przedstawiliśmy **pokrótce** „zasady ogólne“, jakiemi kierowała się komisja kodyfikacyjna przy opracowywaniu projektu prawa małżeńskiego. Należy zkolei rozpatrzeć dalsze, t. zw. „zasady szczegółowe“, jakie pracy tej przyświecały, dla należytego zrozumienia szkodliwości tych zasad oraz całego projektu, na nich opartego. Ustalono tam tak:

1. Małżeństwo jest instytucją prawa cywilnego. A więc — małżeństwo nie jest niczem innem, jak każdy kontrakt — umową cywilno - prawną. Komisja widocznie zapomniała o przepisach konstytucji i konkordatu. Oczywiście jeżeli komisja uważa małżeństwo jako instytucję, którą państwo reguluje, a państwo uważa jako bezbożne, to musi też wykluczyć wszelkie religijne względy, musi zignorować nawet wyraźny przepis konkordatu, przyznający Kościołowi kat. nieograniczoną władzę **ordinis et jurisdictionis**, którą zresztą konstytucja określa tak, że Kościół kat. zajmuje naczelne stanowisko i rządzi się swojem prawem.

2. Wszyscy obywatele bez względu na wyznanie powinni być równo traktowani. A więc komisja projektuje przekreślenie wzwyż wspomn. przepisów konstytucji i konkordatu.

3. Projekt powinien opierać się na nowoczesnych poglądach i wymaganiach, a więc: a) **odrzucić te utrudnienia przy zawarciu małżeństwa**, które wedle **dzisiejszych poglądów** stanowią **przeżytek historyczny** i nie mają ugruntowania w interesie rasy lub moralnych pojęciach dzisiejszego ogółu.

b) odrzucić te **utrudnienia w rozwiązaniu małżeństwa**, które nie prowadzą do celu, stwarzając przywilej pieniądza oraz wiodąc do obejścia prawa,

c) dopuścić do ustania małżeństwa tam zwłaszcza, gdzie wydaje się to potrzebne ze względu na eugenikę oraz na moralne strony społeczeństwa.

Właściwie wypowiada się komisja dość jasno, że nie potrzebaby więc dawać bliższych wyjaśnień. Godzą zasady te w podstawowe prawa Kościoła katolickiego w Polsce i w zasadnicze poglądy katolickie na małżeństwo. Jednak należy te i owe zdania mocniej uwypuklić. Komisja powołuje się na nowoczesne poglądy i wymagania. A jakie? Które to koła mają takie wymagania i poglądy? Większość narodu jest im przeciwna, wysuwają je natomiast masoni, wolnomyśliciele, socjaliści i komuniści. Nawet w krajach które — te „nowoczesne poglądy i wymagania“ zastosowały; coraz częściej i głośniej odzywają się przeciw nim protesty ze względu na fatalne ich skutki. Przeszkody małżeńskie, które przez wieki wypróbowane są jako pożyteczne, które państwa od Kościoła przejęły, a które najuczeńsi mężowie jako mądre i przezorne uznawali, nazywa komisja przeżytkiem historycznym.

To już prawie zakrawa na kpiny z kat. prawa małżeńskiego. Komisja widocznie nie zadała sobie ani trudu, aby zastanowić się nad przyczynami i wewnętrznem uzasadnieniem ustanowionych utrudnień czyli przeszkód. Na kpiny zakrawa powoływanie się **na interes rasy i moralne pojęcia ogółu.** W Ameryce dziś coraz częściej wołają o naprawę prawa małżeńskiego, o znie sienie wzgl. utrudnianie rozwodów — w interesie rasy i moralności publicznej? Ciekawiśmy jaką „moralność“ komisja ta wyznaje, jeżeli przemawia za bezbożnością? Czy jest możliwą moralność bez Boga? Tak zwana „wolna moralność — moralność bez Boga“ jest ułudą, jest głupstwem. A dzisiejszy ogół w Polsce — Bogu dzięki! — nie zeszedł jeszcze tak nisko, by zadowalał się fikcją moralności. Jeżeli komisja wyznaje t. zw. „moralność wolną“ — czyli bezreligijną, to nie ma jeszcze prawa powoływać się na „moralność ogółu“, raczej niech jasno powie, że bierze wzgląd na „moralność bezbożników“. Projekt niezmiernie ułatwia rozwody ze względu na eugenikę oraz moralne strony społeczeństwa, a komisja zdaje się nie wiedzieć lub nie rozumieć, że w krajach, gdzie ułatwione są rozwody, właśnie ze względu na eugenikę czyli czystość i zdrowotność rasy i na moralność społeczną podnoszą głos protestu i przestrogi wybitni lekarze i społecznicy, domagają się „utrudnień“ dla zawarcia małżeństwa i zaostrzenia przepisów na uzyskanie rozwodów, a nawet ich całkowitego zabronienia.

Z zasad, które komisja sobie postawiła, wynika oczywiście żądanie, aby państwo ustosunkowało się do małżeństwa jako instytucji świeckiej. Państwo ma zasadniczo uznać tylko takie małżeństwo, które zostanie zawarte wedle przepisów prawa świeckiego i zarejestrowane przez urzędnika stanu cywilnego. T. zw. „śluby cywilne“ sprzeczne są z zasadami chrześcijańskiemi, godzą w charakter chrześcijański małżeństwa.

My katolicy ze względów zasadniczych jak również i na podstawie konstytucji i konkordatu musimy domagać się bezwzględnie, **aby każde małżeństwo wobec Kościoła prawnie zawarte, musiało być także przez państwo uznane jako ważne i prawne.** Nie mielibyśmy nic przeciw temu, iżby Urząd Stanu Cyw. na podstawie dokumentu zawartego ślubu kościelnego zarejestrował małżeństwo także w rejestrach Urzędu Stanu Cywilnego, ale **nie możemy nigdy na to się godzić, iżby ślub kościelny uzależniony był od pozwolenia Urzędu Stanu Cyw.**, by „akt cywilny“ miał stanowić bezwzględny i jedyny warunek ważności małżeństwa.

Dla nas katolików projekt prawa małż., opracowany przez komisję, jest niemożliwy i nie do przyjęcia nawet do dyskusji.

Domagać się natomiast musimy i mamy prawo, aby małżeństwo było uznane jako instytucja religijna, uznaniowa, aby państwo uznawało jako prawne i ważne te małżeństwa, które zawarte zostały wedle przepisów ich wyznania. Ponieważ Kościół kat. konstytucją uznany jest jako naczelne wyznanie, ponieważ przeogromna większość obywateli wyznaje religię katolicką, musimy domagać się, **aby przy małżeństwach mieszanych**, gdzie jedno z obojga podlega jurysdykcji Kościoła katol., uznane zostały jako **obowiązujące przepisy Katol. Prawa Kościelnego.**

Nie tylko ze stanowiska katolickiego, lecz również ze stanowiska prawa naturalnego, jak i przez wzgląd na dobro społeczeństwa i państwa domagać się musimy, aby zagwarantowane zostały nie tylko „jedność“ małżeństwa, lecz również stałość i nierozerwalność, a dopuszczona li tylko separacja, i to z b. ważnych przyczyn. Domagać się również musimy, **aby prawo małżeńskie zapobiegło trwaniu t. zw. „dzikich małżeństw“** — lub jak je nazywają „wolnych małżeństw“ lub t. p.

Jeżeli komisja słusznie nazywa małżeństwo „kamieniem węgielnym“ społeczeństwa, to państwo powinno w porozumieniu z wyznaniami tak je obwarować, aby miało należytą powagę, aby go nie lekceważono ani lekkomyślnie nie zawierano, by potem je jeszcze lekkomyślniej hańbić i rozrywać.

Nie mamy nic przeciw temu, iżby państwo ustanowiło np. wyższy wiek do zdolności zawarcia małżeństwa ze względu na eugenikę i dobro społeczeństwa, jak również poparlibyśmy chętnie przepisy, któreby żądały uprzedniego zbadania lekarskiego co do zdolności i zdrowia.

Również nie sprzeciwialibyśmy się takim przepisom, któreby uzależniały możność zawarcia małżeństwa od poświadczenia kwalifikacyj, nie tylko fizycznych, ale też moralnych i gospodarczych.

Niezdolność bowiem fizyczna lub nieuleczalne choroby nieraz stają się powodem nieszczęśliwego pożycia. W znacznej mierze zapobiec by temu można, gdyby narzeczeni musieli wykazać się odp. świadectwem lekarskiem, a także udowodnić, że są należycie pouczeni o zasadach zdrowotności i obowiązkach małżeńskich przez sumienne go lekarza lub poważnego higjenistę i duszpasterza.

Należycie przeprowadzone kursy dla dorosłej młodzieży, w ścisłej współpracy z Kościołem, mogłyby przynieść duże korzyści. **Państwo ma w tem interes, iżby nowe zawiązki rodzin były zdolne do utrzymania się i sprostania obowiązkom rodzinnym.** Dlatego winno też państwo ustanowić pewne minimum zasobów materjalnych, których posiadanie musieliby narzeczeni udowodnić, np. zapewnione mieszkanie i środki na zakup najkonieczniejszego umeblowania i zapewnienie wystarczającego dochodu lub zarobku, zdolności samodzielnego gospodarowania np. dla narzeczonej pewnej umiejętności w prowadzeniu skromnego gospodarstwa domowego (gotowanie, pranie, sporządzanie itp.).

Jeżeli przyznajemy państwu prawo i obowiązek starania się o dobro doczesne obywateli, to też możemy mu przyznać prawo poczynienia zastrzeżeń i starań, aby małżeństwa i rodziny pod względem materjalnym posiadały choćby tylko najkonieczniejsze warunki bytu i zdrowego rozwoju, a nie stały się ciężarem sobie, społeczeństwu i państwu. — W tym względzie nie napotka państwo zasadniczych sprzeciwów u związków religijno - wyznaniowych, a rzeczywisty interes państwa może być najzupełniej w dziedzinie materjalnej zapewniony. Przepisy państwowe, dotyczące kwalifikacyj fizycznych i materjalnych Związki Religijne bez trudności przyjmą i ich przestrzegać będą.

Ale naszem zasadniczem żądaniem być musi: **prawo małżeńskie wyznaniowe**, a więc dla katolików najzupełniej zgodne z kościelnem prawem małżeńskiem. — Przeprowadzenie tego żądania jest pierwszem i niezmiernie ważnem zadaniem Akcji Kat., a ost. Encyklika Piusa XI o małżeństwie daje nam w tej mierze jasne i niewzruszone podstawy i nauki.

X. Ł.

Skandal za kulisami akcji imieninowej

Marjawita Zarębski zarobił na pocztówkach kilkaset tysięcy złotych!

Wśród związków sanacyjnych jak: Federacja, Związek Legjonistów itd. wybuchło olbrzymie poruszenie z powodu ujawnienia kulis wysyłki pocztówek imieninowych na Maderę. Jak się bowiem okazało, cały pomysł sprzedaży pocztówek i nalepek zaproponowany został komitetowi obchodu imieninowego przez niejakiego Edwarda Zarębskiego, słynnego z procesu marjawitów w Płocku. Pan Zarębski zrobił świetną dla swej kieszeni umowę z prezesem komitetu panem Szymańskim. Daje on bowiem pocztówki w cenie 10 groszy za sztukę, oraz pomysł, w jaki sposób je sprzedawać, komitet zaś przyjmuje akcję sprzedaży, odpowiedzialność, udziela jej swego autorytetu, ponosi koszty akwizycji i reklamy, a sprzedaje je po 15 gr.

Pan Zarębski zrobi na tej całej tranzakcji świetny interes, jedna bowiem pocztówka czy nalepka kosztuje go 3 i pół grosza, czyli na każdej zarabia 6 i pół grosza. Ponieważ ma być sprzedanych 5 milj. pocztówek pan Zarębski zrobi na czysto 325 tys. zł.

Nic więc dziwnego, że mu tak strasznie zależy na przymusie nabywania pocztówek i nalepek, i że podsunął pomysł wywierania nacisku w szkołach, urzędach państwowych, w urz. pocztowych, a nawet w loterji państwowej.

Rezygnacja ks. prałata Ledóchowskiego.

(KAP.) Prałat i proboszcz kapituły metropolitalnej w Ołomuńcu, ks. Zygmunt Ledóchowski, zgłosił na ręce ks. arcybiskupa Ołomunieckiego swą rezygnację z zajmowanego urzędu. Jako powód ks. Ledóchowski podaje przekroczony 70 rok życia i pragnienie zamieszkania na stałe w Pradze.

Rezygnacja musi być zatwierdzona przez Stolicę świętą.

Ks. prał. Ledóchowski znany jest w szerokich kołach katolickich w Polsce, z którą zawsze utrzymywał ścisły kontakt.

Skutki kryzysu i bezrobocia.

200 robotników znanej fabryki kapeluszy w Voghera pod Pawją (Włochy), która stoi nieczynna od dłuższego już czasu, zaproponowało właścicielowi uruchomienie fabryki, przyczem robotnicy pracowaliby przez 20 dni w miesiącu zupełnie darmo.

J. I. Kraszewski. 126

Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Dał się zrazu wygadać Sułkowskiemu, który, śmiejąc się, swe powodzenia, honory, jakie mu oddawano, i doświadczenie, jakie zdobył, opisywał szeroko. Zdawało się, że w przyszłości obiecywał sobie głowę Maurycego saskiego.

Ludovici patrzał i głową potrząsał tylko.

— Cóż ci to, radco, przemarzł czy strząsłeś się? Co ci jest? Usta ci się otworzyć nie chcą.

Ludovici się dokoła obejrzał.

— Nie mam się czego śpieszyć, — rzekł ponuro — bom z niczem dobrem nie przyjechał.

— Żona zdrowa?

— Chwała Bogu!

— Król zdrów?

— Tak, tak, zdrów! ale...

Radca spojrzał na hrabiego i rzekł smutno:

— Z tem przybyłem, nie znajdziesz go w. ekscelencja, jakimś go odjechał. Zmieniło się wiele rzeczy: ja się podróży zawsze byłem przeciwny, ale o mało nie odradzał

— Ale cóż się tak złego stało? — zawołał lekceważąco Sułkowski.

— To, co najgorszego stać się mogło — odezwał się Ludovici. — Nieprzyjaciele pańscy oskarżyli go, królowa na czele, Guarini, hr. chytry Brühl... nie mam co goryczy sączyć po kropelce: jesteśmy zgubieni...

Sułkowski, który nań patrzył jak na człowieka, coby, zmysły postradawszy, prawił od rzeczy, ruszył ramionami i rzekł zimno:

— Co ci się śni? co ci się śni?

— Dałbym wiele, ażeby to snem być mogło — mówił dalej grobowym tonem ponurym. — Nie czas się łudzić, należy się ratować, jeżeli ratunek jeszcze możliwy. Pojechałem, wykradłem się, ważąc życie, aby was ostrzec. W bramach straże, w domu szpiegi... Jeżeli przyjedziecie do Drezna tak, że was w bramie poznają, nie dopuszczą was do króla nawet. Takie są rozkazy!

— Ale to nie może być! — wybuchnął hrabia. — To głupia mistyfikacja; ktoś ci napiół niedorzeczności, a tyś rozumny mu uwierzył. Niema na świecie człowieka, coby mi mógł serce króla odebrać. To proste niepodobieństwo, to bałamuctwo, to niecne kłamstwo! Ja się z tego śmieję! Mnie, mnie do króla nie dopuścić? Ludovici, tyś zmysły postradał...

Radca, ręce złożywszy, stał, patrząc na ministra z pewnym rodzajem politowania.

Sułkowski począł się przechadzać po pokoju żywo, śmiejąc się niekiedy sam do siebie.

— Skądże ty te głupie plotki pobrałeś? — zapytał.

— Ale z najlepszego w świecie źródła — rzekł powolnie grobowym głosem Ludovici. — Dałem słowo, że nie odkryję tego, czy tej, co mnie przestrzegła i jechać kazała. To, co mówię, jest najświętszą prawdą.

— Na Boga, ale jakże się to stać mogło? — zawołał Sułkowski nieco strwożony. — Mów!

— Król jest słaby, — począł Ludovici — królowa jest kobietą i uparta, o. Guarini jest najprzebieglejszym z ludzi, a Brühl umie doskonale nas cudzemi zagrzebywać rękami. Otóż cała tajemnica. Nie taileś wasza ekscelencja swej niechęci dla mniechów, masz ich pracy owoce. Wszystko ułożone. Spiskowi wymogli na królu oddalenie wasze, choć się opierał długo. Pójdziecie na honorowe wygnanie z małeńką pensyjką, bo wyście Brühlowi na przeszkadzali robić miljonów. Lękają się wpływu waszego, słabości serca króla, więc was do niego nie dopuszczą.

Sułkowski się zmarszczył.

— Jesteś tego pewnym? — rzekł krótko.

— Najpewniejszym: w bramach rozkaz mają straże, w zamku pilnują także. Dostaniecie odprawę, jak skoro ukażecie się w mieście.

— I król widzieć mnie nawet nie zechce? — wybuchnął Sułkowski.

— Król jest niewolnikiem — rzekł Ludovici.

Przez chwilę zadumał się namyślać Sułkowski.

— Jeżeli myślicie z całym dworem ruszyć do miasta, — odezwał się Ludovici — rzecz skończona; wpadniecie w ich ręce. Może jest jaki środek dostać się mimo nich do króla: użyjcie go. Macie wpływ, próbujcie działać; ale to walka o śmierć o życie, z królową, ze spowiednikiem i z Brühlem.

Z namarszczoną brwią chodził Sułkowski długo, zbliżył się potem do radcy i poklepał go po ramieniu.

— Jesteś pewnym tego?

— Jak że żyję.

— No, to milcz... ja się ich wszyst

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konfiskata po konfiskacie.

W ostatnim czasie uwziął się na nasze pismo cenzor prasowy, bo zarządza konfiskatę każdego prawie numeru „Gazety Wąbrzeskiej". W przeciągu czterech tygodni pismo nasze uległo w piątek po raz szósty zajęciu. Dotyksją konfiskaty zrzędu jeden numer po drugim naszego pisma. Stwierdzić możemy, że „Gazeta Wąbrzeska" jest bodaj jedynem na Pomorzu pismem, tak często konfiskowanem za artykuły, zawierające tylko słowa prawdy, może niektórym bolesnej i niewygodnej, lecz tem nie mniej koniecznej.

W środę skonfiskowany został nr. 30 „Gazety Wąbrzeskiej" za artykuł wstępny pt. „O świadectwo prawdzie", a w piątek znowu nr. 31 według oświadczenia policji w redakcji nastąpiło zajęcie na zarządzenie starostwa grodzkiego w Toruniu za notatkę na stronie 5-ej pt. „Znowu konfiskata", w której pisaliśmy o poprzedniem zajęciu „Gazety", w drukarni zaś policja podawała jako powód zajęcia artykuł pt. „Sanacja a społeczeństwo („Strzelec"). Nie jesteśmy jednak dotąd w posiadaniu sądowego potwierdzenia zajęcia.

Wyrażamy nadzieję, że Szanowni Czytelnicy nasi tem usilniej i wydatniej okażą nam swoje poparcie, im liczniejsze w służbie dla sprawy narodowej napotykamy przeszkody.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Wtorek: Gertrudy.
Środa: Gabrjela.

⊙ **Msza św. w dniu św. Józefa.** Zarząd Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników uprasza wszystkich członków o wzięcie udziału we czwartek, d. 19 marca, o godzinie 9-tej we mszy świętej, która się odprawi przed ołtarzem św. Józefa, patrona rzemiosła.

Zbiórka przy sztandarze o godzinie 8.45 przed salką parafjalną.

Zarząd Tow. Sam. Rzemieślników.

⊙ **Rada Okręgowa „Sokoła".** Wczorajszej niedzieli odbyło się w Golubiu posiedzenie Rady Okręgowej Tow. Gimn. „Sokół" pod przewodnictwem I wiceprezesa Okręgu druha Pawlaka. Z Wąbrzeźna w posiedzeniu Rady brali udział wiceprezes Okręgu p. Franc. Czerwiński oraz członkowie zarządu gniazda Wąbrzeźno pp. K. Wietrzyński, Jan Zalewski i Aleksander Zalewski z prezesem p. Czarnotą-Bojarskim.

⊙ **Koncert „Lutni". Długo zapowiedziany instrumentalno - wokalny koncert religijny miejscowego Towarzystwa śpiewu „Lutnia" odbędzie się jutro, we wtorek, w sali „Dworu Wąbrzeskiego". Na tę wielką ucztę duchową przybędzie, jak się spodziewać należy, nie tylko całe miejscowe społeczeństwo, ale niewątpliwie i okoliczne obywatelstwo stawi się gremjalnie. — Początek koncertu punktualnie o godz. 20-tej. Ceny za bilety wstępu od 1—3 zł. Czysty zysk przeznaczony jest na najbiedniejszych miasta Wąbrzeźna, to też „Lutnia" pewną może być, że dozna wydatnego poparcia tak ze względu na cel jak i doborowy program koncertu,** który poniżej podajemy:

1) Symfonja nr. 5 — Beethoven; 2) Andante (kwartet) — Schubert — (orkiestra 67 pp.; 3) Do pieśni (akomp. orkiestry) — W. Lachman; 4) Hymn „Ufajcie" — F. Nowowiejski; 5) Panie! przed Twoim majestatem — (akomp. orkiestry) — W. Styś — odśpiewa „Lutnia".

6) Ave Verum — Mozart — orkiestra; 7) O bone Jezu — Palestrina; 8) Populemeus; 9) Tu es Petrus — Gieburowski — (akomp. orkiestra), — (odśpiewa „Lutnia". — 10) Largo (kwartet) — Händel — orkiestra; 11) Oczy Twe („Eljasz") — Mendelsohn — Bertholdy; 12) Boże, chwalimy Cię — B. Klein; 13) Chór pielgrzymów — Wagner — (odśpiewa „Lutnia").

Hasłem winno być: „Jutro wszyscy na koncert „Lutni"!

⊙ **Zebranie zarządu „Koła Przyjaciół Harcerstwa".** W piątek dn. 13. bm. o godz. 8-mej wiecz. odbyło się w salce Rady Miejskiej zebranie zarządu K. P. H. przy licznym udziale członków. Najważniejszym przedmiotem obrad był zlot Hufca Harc. z okazji 10-lecia harcerstwa wąbrzeskiego, który odbędzie się dn. 7. czerwca br. Poza tem **ustalono termin walnego zebrania KPH., które ma się odbyć dn. 22 bm.** — Na zjazd walny w Toruniu wybrano dwóch delegatów. Czuwaj!

⊙ **Zebranie rzemieślników.** W niedzielę o godz. 2-ej po poł. odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników w lokalu p. Klimkowa. Zebranie zagaił prezes p. Kołecki przy dość licznym udziale członków, poczem przyjęty został jako członek Towarzystwa p. Józef Jakubowski, mistrz piekarski.

Zkolei prezes p. Kołecki wygłosił wykład na temat: „Kryzys światowy a Polska". Następnie odczytany został referat pt. „Z dziejów przemysłu szklarskiego w Polsce". Po ciekawej dyskusji, jaka nastąpiła po referatach, podaną została do wiadomości członków treść petycji, wysłanej przez zarząd do Związku Tow. Sam. Rzem. w Grudziądzu. Zebrani jednomyślnie uchwalili zakupić mszę świętą w dniu św. Józefa, patrona rzemiosła.

⊙ **Zebranie Tow. Lokatorów** odbyło się wczoraj o godz. 1-szej w „Strzelnicy" przy licznym udziale członków pod przewodnictwem prezesa p. Zaremby. Na zebraniu załatwiono szereg spraw wewnętrznych Towarzystwa.

⊙ **Uwaga! Amatorzy fotografji!** Zwraca się uwagę na piękne fotografje widoków z okolic Wąbrzeźna, które zostały wystawione przez znany **Zakład Fotograficzny p. Z. Ziółkowskiej** w oknie wystawowem firmy Z. Leśniewicz, Rynek.

⊙ **Osobiste.** Do miejscowego sądu grodzkiego przeniesiony został na stanowisko sekretarza p. Marcin Wolny z prokuratury w Toruniu.

⊙ **Grono rajców przewinęło..** W ubiegłą sobotę przed tut. sądem powiatowym toczyła się rozprawa karna przeciw red. „Słowa Pom." p. Edwardowi Piszczowi o to, że jako redaktor naszego pisma zamieścił w maju ub. r. artykuł pt.: „Koniec samodzierżawia". Artykuł ten, napisany, jak wiadomo, na tle wyroku woj. sądu adm., orzekającego ważność przeprowadzonych do Rady Miejskiej wyborów, podawał ostrej krytyce rolę niektórych radnych miasta.

Grono rajców, którzy do nowej rady nie weszli, a dobrze się orjentowali, że artykuł nie do całej rady, a do nich się odnosił, przeforsowali w nadzwyczajnych... okolicznościach uchwały rady, nagle w tym celu zwołanej, postanawiającą wytoczenia skargi red. Piszczowi.

Rozprawie przewodniczył sędzia p. Łabęcki, oskarżenie popierał p. mec. Czypicki, bronił oskarżonego p. mec. Balcerski.

Przed rozpoczęciem rozprawy adw. Czypicki przedstawił oskarżonemu propozycję ugody na „małych", ale kosztownych warunkach. Oskarżony propozycji nie przyjął. Oskarżony do winy się absolutnie nie przyznawał, podkreślając, że Rady Miejskiej jako całości nie obraził, gdyż w artykule wyraźnie jest mowa o „klice" i „ludziach", ponownie do rady niewybranych, a klikom i jednostkom wiele może udowodnić.

Po odczytaniu skargi, inkryminowanego artykułu i protokółu z posiedzenia rady, na którem skargę uchwalono, p. mec. Czypicki jako zastępca powoda uzasadnił skargę, przyczem zmierzał do wykazania jej rzekomo faktycznej podstawy.

W replice p. mec. Balcerski podniósł zarzuty natury formalnej i w świetnym wywodzie wykazał niesłuszność poczynionych oskarżonemu zarzutów, jakoby całą radę artykułem dotknął.

W ostatniem słowie oskarżony potwierdził raz jeszcze wypowiedziane na początku rozprawy słowa i podkreślił, że forma artykułu, przedstawiona przez oskarżyciela ubocznego jako niesłychanie ostra, jest dostosowaną do zasięgu intelektualnego tych pp. radnych, do których artykuł się odnosił.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, umarzający postępowanie karne ze względu na to, że z protokułu odnośnego posiedzenia rady wynikało, iż uchwała, postanawiająca skargę, przeszła w conajmniej dziwnych okolicznościach, z których jednych stwierdzenie, a drugich pominięcie dawało pewność, że przy powzięciu tej uchwały nie zostały zachowane wymogi formalne i że zaszły przytem nieprawidłowości, w protokule niezaznaczone.

⊙ **Znów brak światła.** We czwartek wieczorem wygasło w Wąbrzeźnie światło z powodu uszkodzeń przewodów elektrycznych. Wskutek tego zostały przerwane seanse w miejscowych kinach. Dopiero w piątek nad ranem uszkodzenia zostały naprawione.

Jest to już drugi wypadek braku światła w mieście naszem w przeciągu ostatnich dni. Czy wypadki te będą liczniejsze?

⊙ **W sprawie hipotek niemieckich.** Wszyscy posiadacze hipotek niemieckich, (zapisanych na nieruchomościach, położonych w Niemczech) jak również kaucyj hipotecznych, listów gruntowych i wszelkich zastrzeżeń hipotecznych winni zgłosić wierzytelności **do właściwego sądu hipotecznego w Niemczech najpóźniej do 31 marca br.** Niezgłoszone w terminie pretensje przepadają.

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski"** wyświetla dziś po raz ostatni dramat życiowy „Ofiara ojca" z P. Rychterem w roli głównej. Wstęp dla 2 osób na 1 bilet.

⊙ **Kino „Słońce"** wyświetla dziś po raz ostatni program podwójny: „Szpieg na dworze carskim" z Agnes Esterhazy i Liljaną Hald oraz „Za grzechy ojców" z E. Janningsem.

Od jutra przepiękne, wzruszające arcydzieło na tle bojów wojsk napoleońskich p. t.: **„Róże na mogile".**

Streszczenie: W roku 1812 zwycięska armja Napoleona wkracza na zdobyte terytorja, pożogą i krwią niszcząc dobytek, żelazem siejąc śmierć. Podbity naród zżyma się i sroży przeciw okupacji. Na tem tle rozgrywa się tragiczny dramat dwojga niewinnie skazanych nieszczęśliwców, przechodzących w śledztwie sądów wojennych okropne tortury, od których uwolnienie widzą tylko w ucieczce, tem więcej, że ciąży na nich zapadły już wyrok śmierci. Ucieczka jednak się nie udaje, nieszczęśliwcy zostają przychwyceni i ponoszą śmierć przez rozstrzelanie.

Na mogiłach, opuszczonych przez ludzi, zawisło zapomnienie... Nikt na ich grobach nie zapłakał. Opuszczone zostały przez ludzi, wkoło nich osamotnienie... Ale jedna czuwała Moc i pamiętała o zapomnianych mogiłach. Po latach na opuszczonych grobach niewinnie skazanych zakwitły białe róże...

Film „Róże na mogile" zasługuje na to, aby go każdy zobaczył. Każdy powinien go zobaczyć! Wszyscy go zobaczyć muszą!

Święto Młodych.

W sobotę, dnia 14 marca 1931 r., odbyło się w pięknie w barwy narodowe przybranej sali wspólne zebranie placówki Młodych O. W. P. w Wąbrzeźnie połączone z przyjęciem członków placówki, po kilkumiesięcznem kandydowaniu, do szeregów Obozu Wielkiej Polski. W zebraniu wzięli udział liczni goście ze starszego społeczeństwa z Wielebnem Duchowieństwem wraz z Ks. Dziekanem na czele, panie z Nar. Org Kobiet, specjalnie przybyli na tę uroczystość kierownik Pomorskiego Wydziału Wojewódzkiego Młodych O. W. P. druh red. Ciesielski, prezes powiatowy i członek bydgoskiego Wydziału Powiatowego druh Karol Nowicki oraz wszyscy członkowie placówki w komplecie.

Zebraniu przewodniczył kierownik Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie p. dr. Podlaszewski, a w prezydjum zebrania zasiedli: kierownik wojewódzki druh ser. Ciesielski, prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego w-bny ksiądz proboszcz Zakrys, obożny powiatowy O. W. P. p. dr. Piotrowski, prezes „Sokoła" p. Zb. Czarnota - Bojarski druh red. E. Piszcz z Grudziądza b. kierownik placówki oraz p. Czerwiński jako członek Wydziału Powiatowego.

Otwarcia uroczystego zebrania dokonał kierownik placówki grodzkiej w Wąbrzeźnie druh red. Antoni Czerwiński, witając przybyłego kierownika Wydz. Wojewódzkiego i obecnych licznych gości, w szczególności Przewielebne Duchowieństwo oraz panie, poczem, po zdaniu raportu druhowi W. Ciesielskiemu, wygłosił słowo wstępne, w którem podkreślił ważność i uroczysty charakter zebrania, pamiętnego niewątpliwie na zawsze dla wszystkich członków, pragnących w myśl wskazań Wodza, Narodu i Twórcy Niepodległej Ojczyzny Romana Dmowskiego, ożywieni nieśmiertelną ideą narodową walczyć o lepsze, promienniejsze jutro Polski wielkiej, która spełni szczytne proroctwo wieszcza narodowego Krasińskiego, **„aby w Polsce i przez Polskę zacząć się mógł opatrznie nowy okres w dziejach świata".**

Zkolei przemówił b. kierownik placówki druh Edward Piszcz, przedstawiając historję i rozwój Obozu Wielkiej Polski i Ruchu Młodych, który mimo napotykanych przeszkód rośnie w siłę i potężnieje, gromadząc w szeregach swoich z każdym prawie dniem liczniejsze rzesze młodzieży i akademickiej i robotniczej, rzemieśln., rolniczej i kupieckiej. Młodzież tę ożywia jedno wielkie pragnienie jeden przyświeca jej cel: **uczynić Polskę wielką i mocarną kosztem** największych nawet ofiar, wysiłków i walk. **Wszelki bowiem czyn wielki w bólach się rodzi.**

Dlatego nie wstrzymują nas na drodze do celu żadne przeszkody, a przeciwnie coraz donioślej rozlega się wśród mroków dnia dzisiejszego na kraj cały płomienne zawołanie Młodych O. W. P.: **„Polsce niesiem odrodzenie", „Depcem podłość, fałsz i brud"!**

Wreszcie wygłosił dłuższe przemówienie druh red. W. Ciesielski, mówiąc o moralnym podkładzie naszego Ruchu i jego wytycznych na przyszłość. Mówca omówił najpierw cechy charakterystyczne cywilizacji zachodniej (rzymskiej), wykazując na przykładach historycznych, że rozwój poszczególnych narodów i państw szedł w parze z wzrostem uobywatelnienia danego społeczeństwa.

Dalej przedstawił mówca znamiona cywilizacji wschodniej (bizantyńskiej). W Polsce już w okresie Jagiellońskim toczyły z sobą walkę obydwie cywilizacja zachodnia z wschodnią. W czasie, gdy **ludzie o kulturze i pojęciach zachodnich** mieli decydujący wpływ na życie polityczne, intelektualne i społeczne, była **potęga i bujny rozwój państwa polskiego.** Gdy natomiast wzięły górę i wywierały wpływ na rządy w państwie **typy o umysłowości wschodniej,** nastawał **zastój,** a często **rozprężenie organizmu państwowego.**

Ta sama **walka cywilizacji wschodniej z zachodnią toczy się w dzisiejszej Polsce, w której obecnie dominuje wschodnia nad zachodnią. Młode pokolenie** natomiast dąży do tego, **żeby cywilizacja rzymska, jako czynnik postępu, wzięła górę nad bizantynizmem.**

Nakoniec wskazał na znaczenie godła naszej organizacji, „Szczerbca Chrobrego", który uprzytomniać ma Młodym, że **mieczem ognistym miłości Ojczyzny i wielkości ducha walczyć nam trzeba o wielką Polskę, jak przed lat tysiącem Chrobry walczył szczerbcem swoim o Polski potęgę i pod nią kładł podwaliny.**

Po odczytaniu deklaracji ideowej nadszedł kulminacyjny punkt uroczystości. Młodzi na komendę sprawnie stanęli w szeregach, druh kierownik wojewódzki dokonał dekoracji mieczykami i przyjęcia członków placówki do szeregów Obozu Wielkiej Polski, odbierając od nich ślubowanie, że **wiernie i ofiarnie** służyć będą sprawie narodowej i sztandar idei obozowej dzierżyć wysoko. Z młodych piersi wyrwała się wspaniała, potężna melodja Hymnu Młodych.

Po uroczystej dekoracji wygłosił druh Leon Piątkowski z uczuciem dostosowany do chwili wiersz „Do starszego pokolenia", poczem zabrał głos obożny powiatowy p. dr. Piotrowski, przedstawiając krótki szkic rozwoju miejscowej placówki, a zakończył słowami zachęty Młodych do wytężonej pracy dla sprawy narodowej.

Wreszcie przewodniczący p. dr. Podlaszewski zamknął uroczyste zebranie, które zakończono odśpiewaniem „Roty".

Po zebraniu odbyła się wspólna fotografja obecnych. Reprodukcję jej zamieścimy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Piszcie nowe memorjały.

Czy życie gospodarcze potrzebuje „memorjałów"?

Sanacyjny poseł Jeszke (z Poznania), chcąc osłodzić swoim wyborcom ciężką dolę i nakłonić ich do głosowania za układami z Niemcami, oświadczył z przesadnem namaszczeniem, że dnia 11 marca (o godzinie 11) zebrała się w Poznaniu „konferencja", ażeby opracować nowy „memorjał", o konieczności przygotowania gospodarczego „programu" dla ziem zachodnich.

Napuszyste słowa pos. Jeszkego (z Be-Be) przypomniały nam pewną starą anegdotę:

Razu pewnego wybrali się na wycieczkę do przymiejskiego lasku Anglik, Francuz i Austrjak. Idąc w głąb zobaczyli na jednem drzewie wisielca.

Anglik biegnie, wołając:
— Może jeszcze żyje, trzeba go natychmiast odciąć. —

Francuz powiada: — Ja biegnę po lekarza.

Austrjak z powagą urzędową wstrzymuje obu: — „Halt, zuerst Protokoll" (Stać, najpierw spiszmy protokół).

Życie gospodarcze Polski nie jest wprawdzie „wisielcem", lecz niewątpliwie znajduje się w stanie omdlenia i niemocy: Trzeba mu przyjść z natychmiastową pomocą.

Na to przedstawiciele sanacji odpowiadają: Napiszcie nowy... memorjał.

Cóż pomoże choremu, gdy mu się da receptę papierową, a nie da mu się ani odpoczynku ani lekarstwa? Cóż pomogą polskiemu społeczeństwu... memorjały? Kto ich słucha, kto się niemi przejmuje, kto je zamienia w czyn?



„Zdaje mi się, że Iksiński się ożenił."
„Z czego to wnosisz?"
„Bo od pewnego czasu widuję go zawsze samego".

B. B. i Strzelec.

Ostatnio prezesem powiatowej rady B. B. W. R. został wybrany p. Wacław Mieczkowski z Niedźwiedzia, a wiceprezesem p. Antoni Makowski. Dziwnem to jest, że p. Mieczkowski niespodzianie zostaje prezesem B. B., bo aż do ostatnich wyborów nie zajmował się polityką, a słyszeliśmy nieraz od ludzi, którzy go już dziesiątki lat znają, że o polityce ani pojęcia nie ma. Dopiero w okresie wyborczym p. Mieczkowski okazał wielki zapał dla B. B., nawet opowiadano, że sam rozdawał i rozwoził kartki jedynki, co prawda, z bardzo nikłym skutkiem.

Dlaczego więc p. M. teraz został wysunięty na prezesa? Czy może dotychczasowi czołowi sanatorzy tracą już „radość życia" i zapał dla sanacji wobec wzrastającej nędzy i wzmagającego się smutnego rozczarowania? Byłoby to bardzo naturalne, gdy się uwzględni fatalny stan gospodarki miejskiej i przerażające pustki w miejskiej kasie. A może p. Mieczkowski jako „nowy człowiek" ma tchnąć w powiatowy B. B. nowe życie i świeży zapał? Wątpimy, aby się to udało. Możeby się udało, gdyby p. Mieczkowski sypnął taniemi pożyczkami i subwencjami.

Nie można też przypuszczać, aby ci, którzy p. M. wybrali, uczynili tak poto, by być gośćmi i drużbami na tem „weselu", o którem się tak wiele opowiada.

Ale przyczyna wyboru tego była niewątpliwie ważniejszą. — Przyszła chwila ratyfikacji przez B. B. układu niemiecko - polskiego. Można przewidywać, że z chwilą ratyfikacji zsypywać zaczną gromady Niemców z faterlandu na Pomorze. B. B., jako organizacja „państwowych" Polaków oczywiście musi tych przybyszów przyjmować jako nowych „państwowców" b. życzliwie i uprzejmie. — Po przedwyborczym „zapale antyniemieckim", po przedwyborczym „jednolitym froncie antyniemieckim", trzeba złagodzić — nie tylko w sejmowem B. B., lecz także na szerszem polu, w terenie powiatów sanacyjny, krzykliwy zapał „antyniemiecki". Dlatego muszą usunąć się w cień przedwyborczy wodzowie „frontu antyniemieckiego", a wysunąć trzeba filogermanów. Pan Mieczkowski swego czasu był u Niemców mile widziany, uznany był jako życzliwy, tyle przywiązany do Prus, że nawet nie życzył sobie przyłączenia Pomorza do Polski.

Mimo to wybór p. Mieczkowskiego wszystkich zaskoczył, a trochę i rozweselił.

Oczekiwano bowiem raczej wyboru p. Rudnickiego, który to w czasie przedwyborczym wraz z p. Antonim Makowskim tak wybitnie się zasłużył sanacji jako wódz bojówek sanacyjnych i opiekun sławnego Wasielewskiego, którego podobno w Toruniu tak gorliwie i z utęsknieniem szukają.

Wedle wyższych wzorów sanacyjnych byłby p. Rudnicki mógł w swojej osobie zjednoczyć godności: prezesa ziemian sanacyjnych, prezesa B. B. i prezesa czy komendanta Strzelca, — ewtl. prezesa związku zagrożonych subhastą — i stać się małym dyktatorem powiatowym.

W godności strzeleckiej jednak uprzedził go p. Waligóra z Makswałdu, zaliczony bodaj do koła ziemian sanacyjnych, boć wiemy, że między sanacją a „Strzelcem" istnieje najściślejszy związek, czuła współpraca i braterstwo broni.

Gdy rozważamy te „wiekopomne" wydarzenia ostatnie w łonie powiatowego B. B., ogarnia nas uczucie wielkiej ulgi i radosnej nadziei. Gdy pp. Mieczkowski i Waligóra zorganizują powiat na obraz i podobieństwo B. B., niechybnie nastaną rajskie stosunki: nie będzie protestów wekslowych, nie będzie licytacyj ni bezrobotnych, bo pp. ziemianie sanacyjni w zrozumieniu potrzeby „radosnej twórczości" przyjmą do pracy wszystkich bezrobotnych i dadzą im sute zarobki, albo otworzą gumna swoje i śpichlerze, jak to w czasie głodu uczynił kiedyś Józef Egipski. I nasi sanatorzy wszystkim biedakom powiedzą: idźcie do Józefa, a da wam.

Słychać ogólnie zdania i nadzieje, że pp. Mieczkowski i Waligóra zdążą do imienin wszystko uzdrowić i uszczęśliwić, by też u nas przez cały tydzień obchodzić można imieniny. W związku z tem podsłuchaliśmy takie piękne i czarowne marzenia: Za 5 milj. kartek nadejdą z Madery — dla każdego dziecka owoce i cukierki. Każdy strzelec otrzyma kiełbasy, piwo — i wyborową. Bezrobotni otrzymają na imieniny podwójną rację tygodniową i dobry zarobek. Zaległości podatkowe i w ubezpieczalniach będą obniżone i odroczone, a może nawet skreślone. W dniu imienin żaden weksel protestowany nie będzie. Na weksle i upłaty nastąpi moratorjum. Rolnicy, kupcy i rzemieślnicy otrzymają znaczne, a tanie i długoterminowe pożyczki. Gdy to podsłuchujemy, to i nam „radość życia" piersi rozpiera. Oj, będzie to radość, a od gromkich okrzyków ze „spontanicznego odruchu" aż szyby w oknach będą pękały!

Lecz, niestety, mało jest naiwnych, którzy oczekują w dniu imienin deszczu manny z nieba, a niezliczona jest ilość ciężko wzdychających: Nie daj Boże, aby jedni urządzali pochody i huczne zabawy, by zaś innym kiszki marsza głodowego grały, a głodne dzieci w domu przerażający i bolesny urządzały koncert.

My jednak przygnębienia i smutku siać nie chcemy, wolimy być optymistami i wierzyć, że pp. Mieczkowski i Waligóra rzeczywiście stworzą mały raj, że nie będzie protestów wekslowych ani licytacyj, ani subhastacyj, ufamy nawet, że wszyscy komornicy będą wycofani z urzędów i przemianowani na kolektorów dla BB. i Strzelca.

Dziwią się jednak ludzie, że najzasłużeńszy po p. Rudnickim działaczbojowiec sanacyjny został tylko wiceprezesem B. B. Ale wtajemniczeni wyjaśniają, że nie jest to degradacja, bo podobno p. Antoniemu Makowskiemu powierzył BB. b. poważne i odpowiedzialne stanowisko „podczaszego" i szafarza jako doskonałemu znawcy monopolówek, a zwłaszcza wyborowej. Mozolny to i wyczerpujący urząd.

Nowowybranym dygnitarzom sanacyjnym i strzeleckim szczerze życzymy obfitych owoców radosnej twórczości, ale nie nowych bankructw i wzrostu bezrobocia. Niech żyje „radosna twórczość" — i sanacyjna „radość życia".

Wyczekujący obywatel R. T. z W.

Napad rabunkowy na listonosza w Łodzi.

Sprawców napadu aresztowali wywiadowcy policyjni. — W napastnikach rozpoznano abiturjentów miejskiej szkoły handlowej.

W ostatnich dniach władze śledcze ustaliły, że jacyś dwaj osobnicy planują napad rabunkowy na listonosza pieniężnego. Napad miał być dokonany 14. 3. w godzinach porannych, wskutek czego dwaj funkcjonarjusze urzędu śledczego zaopiekowali się zdaleka listonoszem pieniężnym Michalskim. Koło godz. 10 rano, w chwili, gdy Michalski wchodził do jednej z firm przy ul. Piotrkowskiej, z za węgła muru wystąpili 2 napastnicy, uzbrojeni w rewolwer i młotek i usiłowali listonoszowi odebrać torbę z pieniędzmi. W tym momencie zjawili się wywiadowcy i napastników obezwładnili. Michalski miał przy sobie 17 tys. złotych.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że napastnikami są dwaj abiturjenci miejskiej szkoły handlowej: 18-letni Zygmunt Gwizdał i 19-letni Henryk Lutosławski. Zeznali oni, że napad planowali już od dłuższego czasu, a rewolwer miał być użyty tylko w ostateczności.

W imię „idei pokoju".

Obchód toruński w... Berlinie. — „Unsere alte Stadt Thorn". — Zasada „wzajemności".

Posiadacze radjoodbiorników mieli w minioną niedzielę 15. bm. nielada atrakcję.

Dnia tego w Berlinie odbyła się uroczysta akademja z okazji i „dla uczczenia" 700-ej rocznicy... Torunia! Uroczystość tę nadawała radjostacja Königswusterhausen (a może i inne stacje niemieckie?).

„Obchód" miał przebieg niezwykle uroczysty, nastrój był podniosły. Przemawiali między innymi: p. Hasse, były niemiecki nadburmistrz Torunia, b. radny miejski Riedel (?), b. prezes regencji kwidzyńskiej itd. Były łzy wzruszenia, głos otuchy i... „Deutschland über alles". A lejtmotywem całej akademji było „unsere alte Stadt Thorn" (tak nawet zapowiadał speaker berliński). Dla zupełności obrazu i by móc należycie scharakteryzować całą tę berlińską imprezę, dodać wypadnie, że padły w jednem z przemówień słowa, że „nie tylko Toruń, ale i Poznań i Kraków — są to miasta niemieckie (!), swój rozwój i swój rozkwit zawdzięczające kulturze niemieckiej".

Taka manifestacja w Berlinie właśnie w okresie ratyfikowania „pokojowych" umów z Niemcami jest... dosyć znamienna. Zdaje się ona być potwierdzeniem słuszności argumentów, przytaczanych przez sanację w obronie umów z Niemcami, mianowicie, że przyjmuje się te umowy „zawierające klauzule ujemne dla ludności polskiej Poznańskiego i Pomorza" a to w imię „idei pokoju powszechnego". Niedzielna akademja berlińska, obok sławnych mów Treviranusa, obok pasa osiedleńczego na pograniczu Polski, obok miljarda marek na „Osthilfe" — zdaje się, jest takim właśnie, ze strony Niemców, krokiem na drodze „pokojowego" współżycia obu państw w oparciu o świeżo ratyfikowane traktaty.

Ponieważ jednak, jak to podnosi z chełpliwością sanacja, wszelkie uprawnienia (zarówno jak zobowiązania), płynące z tych traktatów są wzajemne (obustronne), to... Możebyśmy tak w Polsce urządzili obchód dla uczczenia 60-lecia cesarstwa niemieckiego lub, w rewanżu za „uhonorowanie" Torunia, uczcili pięknym obchodem 800-lecie Monachjum albo innego Düsseldorfu! Jak pokój to pokój.

Rocznica encykliki Rerum Novarum.

W niedzielę, w drugim dniu odbywających się w Poznaniu uroczystości ku uczczeniu 40-ej rocznicy encykliki papieskiej Rerum Novarum i zjazdu katolickiego związku robotniczego odbyło się rano nabożeństwo w kościele farnym odprawione przez J. E. ks. prymasa Hlonda, który następnie dokonał poświęcenia sztandaru związku. Następnie uczestnicy zjazdu pochodem przeszli przez miasto, z orkiestrą i sztandarami.

W południe odbyła się w sali Domu Rzemieślniczego akademja, na którą przybył J. E. ks. Prymas Hlond w towarzystwie ks. Dymka, naczelnika wydziału województwa bieleckiego w zastępstwie nieobecnego w Poznaniu wojewody — w. prezydent miasta dr. Kiedacz i inni. Akademję zagaił ks. prałat Stychel, poczem zabrał głos J. E. ks. prymas Hlond. Ks. prof. Krawczyk mówił o 40-ej rocznicy encykliki Rerum Novarum. Następnie p. Matelski w imieniu zarządu głównego Związku złożył hołd twórcy katolickiego ruchu robotniczego w Małopolsce ks. prałatowi Stychlowi. Wreszcie odczytano tekst depeszy hołdowniczej do Ojca św.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 13. 3. 1931.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Standardy: a) żyta 694.5 gr (118,2 f. w. h.) b) pszenicy 744 gr (126.4 f. w. h.) c) jęczmienia przemiałowego 667 gr (113.1 f. w. h.); d) owsa 568.5 gr (78,1 f. w. h.)

„Ceny orjentacyjne" parytet Poznań

Żyto 30 tonn par. Poznań	20.60
Żyto 30 tonn par. Poznań	21.00
Żyto 30 tonn par. Poznań	21.00
Żyto 45 tonn par. Poznań	21.10
Żyto 30 tonn par. Poznań	21.20

„Ceny orjentacyjne" parytet Poznań.

Pszenica	23,25— 25,75
Jeczmień przemiałowy nowy	20 50— 21,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień browarowy	24,00— 25.00
Usposobienie spokojne.	
Owies	18,50—19,50
Usposobienie stałe.	
Mąka żytnia wł. workach według Urzędowo ustalonego typu (65%)	31.00 –32.00
Usposobienie spokojne.	
Mąka przenna 65% wł work.	39,00 – 42,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie	15,25—16,25
Otręby pszenne	16,00—17,00
Otręby przenne (grube)	17.00 –18,00
Rzepak	38,00—40.00
Groch Victorja	24,00—28,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.